

J.T. Hryniewicz, 2004, *Polityczny i kulturowy kontekst rozwoju gospodarczego*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, 371 s.

Janusz Hryniewicz opublikował książkę ważną i potrzebną, która ukrywa się pod niewiele mówiącym i mało atrakcyjnym tytułem. Znacznie więcej obiecuje spis treści poszczególnych rozdziałów i autor tych obietnic dotrzymuje.

Od kiedy pojawiła się społeczna samorefleksja, zadawano sobie pytanie, dlaczego jedne kraje są bogate, a inne biedne, dlaczego ludzie w jednych społeczeństwach wykazują tendencje do współpracy, a w innych spalają się w „potępieńczych swarach”, jakie czynniki sprzyjają rozwojowi, a jakie go hamują. Pytania te zadają kolejne pytania historyków i socjologów, starając się znaleźć uniwersalną, ostateczną odpowiedź, której być może nie ma.

Dlaczego Chiny, kiedyś kraj cywilizacyjnie przodujący, dały się zdystansować prymitywnej wówczas Europie, jak to się stało, że w kręgu konfucjańskiej kultury nagle rozwinęła się gospodarczo Japonia? Co zadecydowało, że kwitnąca cywilizacja islamu w Hiszpanii upadła pod ciosami barbarzyńskich najeźdźców z północy, a następnie cofnąwszy się do Afryki Północnej, zapadła w mrokach średniowiecza?

Co jest źródłem bogactwa jednych narodów, a co stale spycha w ubóstwo inne społeczeństwa? W tradycji historycznej poszukuje się czynników rozwoju względnie niedorozwoju w religii, kulturze, warunkach geograficznych, zdolności do tworzenia struktur instytucjonalnych itd., żeby przypomnieć wielkie syntezy uczonych tej miary co Max Weber, Fernand Braudel czy David Landes. Książka Janusza Hryniewicza wpisuje się w tę tradycję i jest dziełem jak najbardziej aktualnym. Polska znajduje się niewątpliwie w punkcie zwrotnym swojej historii, w momencie kolejnego „powrotu do Europy”, o którym pisał w swoim czasie Jerzy Jedlicki. Czy powrót ten będzie udany, czy też okaże się kolejną zmarnowaną szansą, zależy od tego, czy uda się przekształcić postawy Polaków, zmienić wielowiekowe nawyki, unowocześnić struktury nie tylko instytucjonalne, ale przede wszystkim mentalne. Tej modernizacji myślenia i działania służy niewątpliwie praca profesora Hryniewicza.

W rozdziale pierwszym autor zastanawia się, dlaczego tylko w Europie Zachodniej i w Stanach Zjednoczonych wykształciły się struktury demokratyczne i dlaczego tak trudne jest ich zaszczepienie w innych kulturach. Hryniewicz poświęca także sporo uwagi istocie samorządności lokalnej. Deklaruje się jako zwolennik partycypacji i mobilizacji społecznej, polemizując z poglądami, że o rozwoju lokalnym decyduje w gruncie rzeczy lider i popie-

rająca go grupa interesu. Wypada się zgodzić z tezą autora, że oparcie programów rozwoju na liderze może okazać się zawodne, jeżeli z jakichś względów go zabraknie, a on sam nie będzie w stanie wychować następcy. Z kolei aktywizacja większej liczby członków danej społeczności bez lidera także wydaje się niemożliwa.

Rozdział drugi jest pochwałą kartezjańskiego racjonalizmu jako podstawy nowoczesnej umysłowości europejskiej. Także ten wątek książki jest jak najbardziej aktualny w okresie postmodernistycznego zamętu, kontestacji logicznego myślenia i zalewu irracjonalizmu obecnego w polityce i codziennym życiu.

W kolejnej części autor nawiązuje do dzieła Maxa Webera i zastanawia się nad rolą religii w rozwoju gospodarczym, analizując wielkie systemy, takie jak konfucjanizm, taoizm, katolicyzm, protestantyzm i judaizm. Odwoływanie się do wierzeń jako czynnika rozwoju pobudzającego lub hamującego współzawodnictwo i przedsiębiorczość jest intelektualnie kuszące, nastęrcza jednak istotnych trudności interpretacyjnych, ponieważ historia dostarcza wielu przykładów na poparcie tej albo zgoła przeciwnej tezy. Oczywiście model świata, którego częścią jest religia, wpływa na nasze postawy i zachowania, ale wpływ ten jest często zapośredniczony przez inne czynniki, toteż odkrycie związku przyczynowo-skutkowego jest bardzo trudne. Za Maxem Weberem często się powtarza, że kapitalizm jest wynalazkiem protestantów, ale jak to pokazuje np. Fernand Braudel, istniał on znacznie wcześniej. Z kolei Jacques Attali podkreśla znaczną rolę Żydów w tworzeniu instrumentów finansowych kapitalizmu.

Dwa kolejne rozdziały: „Polska we wschodnioeuropejskim kompleksie gospodarczym” i „Historyczne źródła polskiej kultury organizacyjnej” zasługują na szczególną uwagę z uwagi na to, że wyjaśniają w znacznym stopniu meandry naszej współczesności. Hryniewicz zastanawia się nad polskim importem kulturowym z Zachodu, rolą cywilizacyjną Prus, trwałością różnicowań regionalnych ziem polskich, które przetrwały zabory i okres „realnego socjalizmu”. Szczególnie godny uwagi jest rozdział o kulturze organizacyjnej, w którym pod skromnym tytułem ukryte są dużo szersze treści, ponieważ w istocie jest to analiza polskiego modelu świata wywodzącego się z folwarku szlacheckiego, który przez kilka stuleci był nie tylko jednostką gospodarczą, ale swoistym społecznym mikrokosmosem kształtującym, przy słabości polskich miast i mieszczaństwa, mentalność, postawy i zachowania wielu pokoleń Polaków.

Dla udokumentowania przenikliwych diagnoz Hryniewicza warto przytoczyć kilka krótkich cytatów: „Dla chłopów folwark był pośrednikiem i barierą zarazem w ich stosunku do państwa. Z tej racji ich postawy wobec władzy państwowej były generalizacją postaw wobec władzy folwarcznej. Oczekiwano ojcowskiej opieki i pomocy w sprawach życia codziennego. Nieprzewidywalność zarządzania folwarkiem sprawiała, że świat instytucji jawił się jako opresyjny i chaotyczny, gdzie umowy mogą być niedotrzymywane i uniknie

się kary, jeżeli się trafi na odpowiedni moment albo szczęśliwy przypadek... Dominujący wkład folwarku do polskiej kultury gospodarczej wynikał z następujących powodów: folwark był fundamentalną instytucją kultury szlacheckiej i jest w on w takim samym stopniu składnikiem polskiej kultury organizacyjnej, jak inne wzory kultury szlacheckiej są składnikiem współczesnej kultury narodowej”.

Hryniewicz podaje przykłady owej „nieprzewidywalności”, która w zachowaniu władzy przetrwała przez stulecia i ujawnia się także współcześnie na szczeblu państwowym, np. w zachowaniu jednego z ministrów spraw wewnętrznych III Rzeczypospolitej, który unieważnił obowiązujące w Polsce prawo, mówiąc publicznie, że policja nie będzie traktowała chłopskich blokad dróg jako łamania prawa, ponieważ nie jest ślepa i głucha na ludzkie problemy.

Książkę zamykają refleksje o globalizacji i gospodarce opartej na wiedzy oraz miejscu Polski we współczesnym świecie. Rozdział siódmy pt. „Społeczne przesłanki efektywności przedsiębiorstw” jest raportem z badań, który zupełnie nie pasuje do szeroko zakrojonej panoramy intelektualnej poprzednich części i znalazł się chyba w książce przypadkiem, zatem w następnym wydaniu pracy, która jak sądzę na to zasługuje, powinien zostać usunięty.

Interesującą i mądrą książkę Janusza Hryniewicza polecam z całym przekonaniem czytelnikom zainteresowanym procesami rozwoju i szansami Polski w Europie.

Bohdan Jałowiecki